

## BUDKA APELUJE DO RZĄDU: NIE ZABIJAJCIE ENERGETYKI Z PANELI FOTOWOLTAICZNYCH

Lider PO Borys Budka zaapelował do rządu, by wycofał się z planowanych zmian dotyczących fotowoltaiki, które w jego ocenie uderzą w przyszłych producentów tego typu energii. Zabiliście wiatraki, nie zabijajcie energetyki z paneli fotowoltaicznych - podkreślił Budka.

Lider Platformy odwiedził w czwartek rano woj. małopolskie, gdzie spotkał się z mieszkanką miejscowości Leksandrowa, użytkowniczką paneli fotowoltaicznych. Rozmowa dotyczyła planowanych przez rząd zmian w Prawie energetycznym. Według ekspertów nowe przepisy mogą sprawić, że inwestycje w odnawialne źródła energii będą mniej opłacalne, a rachunki za prąd wzrosną.



**Kompendium wiedzy z zakresu bezpieczeństwa obiektów użyteczności publicznej, w tym infrastruktury krytycznej oraz zagadnień związanych z terroryzmem i antyterroryzmem.**

Redakcja naukowa: Barbara Wiśniewska-Paź, Jarosław Stelmach

**BEZPIECZEŃSTWO ANTYTERRORYSTYCZNE BUDYNKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ**

Terroryzm • Strategie zwalczania  
Edukacja antyterrorystyczna **TOM I**

**BEZPIECZEŃSTWO ANTYTERRORYSTYCZNE BUDYNKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ**

Planowanie • Reagowanie  
Infrastruktura krytyczna **TOM II**

Difin

Sklep.Defence 24

Reklama

Na konferencji prasowej po spotkaniu Budka zwrócił uwagę, że popularność fotowoltaiki bardzo wzrosła w ostatnich latach, a do instalacji paneli słonecznych zachęcał m.in. rząd Mateusza Morawieckiego. "I cóż? Okazuje się, że niedługo takie inwestycje w ogóle nie będą się opłacać. Wyobraźcie sobie, że ci ludzie, którzy planują tego typu inwestycje, zostaną zaskoczeni sytuacją, w której nie będzie im się opłacało tej energii sprzedawać" - mówił lider PO.

Przypomniał, że zgodnie z obecnymi przepisami, właściciele paneli słonecznych mogą otrzymać zwrot do 80 proc. wyprodukowanej energii, natomiast po ewentualnej nowelizacji Prawa energetycznego zwrot ten będzie wynosił tylko 45 proc. "Czy można uwierzyć, że w czasach, kiedy cały świat inwestuje w energetykę odnawialną, kiedy potrzebujemy czystego powietrza, kiedy tutaj w Małopolsce borykamy się ze smogiem, kiedy płacimy najwyższe ceny za prąd w całej Europie, rząd proponuje,

żeby takie inwestycje się nie opłacały? - zastanawiał się szef Platformy.

Jak podkreślił, w Polsce potrzebne są inwestycje w sieci energetyczne - sieci średniego napięcia, magazyny energii po to, by polskie rodziny mogły same produkować prąd. "To powinien być jeden z fundamentów miks energetycznego. Dzisiaj można się zastanowić czyim interesom mają służyć tego typu zmiany w regulacjach? Czy to jest interes polskich rodzin? Czy po to zachęcamy od wielu lat do tego, by inwestować w fotowoltaikę?" - pytał Budka.

Dodał, że Platforma i Koalicja Obywatelska opowiadają się za zupełnie innymi rozwiązaniami. "Jeden do jednego - to znaczy tyle prądu, ile oddasz do sieci, tyle masz prawo odebrać, bez żadnej dopłaty. Będziesz producentem czystej energii, jeżeli tylko będziesz chciał i dołożysz swoją cegiełkę do czystego powietrza. O to chodzi w energetyce odnawialnej i dlatego raz jeszcze zwracam się już nie tylko z apelem do rządzących, ale z żądaniem wycofania się z tych absurdalnych, idiotycznych projektów" - mówił Budka. "Zabiliście wiatraki, nie zabijajcie energetyki z paneli fotowoltaicznych" - zaapelował polityk.

Według niego inwestycje w odnawialne źródła energii powinny być jednym z elementów Krajowego Planu Odbudowy, czyli dokumentu opisującego sposób wydatkowania środków z unijnego Funduszu Odbudowy.

O rządowych planach zmian w Prawie energetycznym pisała m.in. poniedziałkowa "Rzeczpospolita". Dziennik przypomniał, że obecnie gospodarstwa domowe, które korzystają z przydomowej fotowoltaiki, nadwyżki wyprodukowanej energii elektrycznej oddają do sieci. Mogą jednak bezpłatnie odebrać do 80 proc. oddanej wcześniej energii w czasie, gdy panele słoneczne nie pracują albo produkują zbyt mało prądu - np. zimą.

Według "Rz" resort klimatu chce zrezygnować z tego mechanizmu i proponuje, by właściciele paneli słonecznych, którzy wejdą na rynek od 2022 r., nadwyżki prądu sprzedawali firmom zajmującym się handlem energią. Minimalna cena - jak napisała "Rz" - wynosiłaby tyle, ile średnia cena sprzedaży prądu na rynku konkurencyjnym w poprzednim kwartale - ostatnie dane wskazują na 256,22 zł/MWh.

Natomiast w okresie niedoboru energii - według "Rz" - właściciel paneli będzie musiał ją kupić na rynku - w 2020 r. średnia cena prądu dla gospodarstw domowych wyniosła 537,4 zł/MWh (cena uwzględnia też opłaty dystrybucyjne), a trzeba zaznaczyć, że w 2021 r. rachunki w tej grupie odbiorców wzrosły o około 10 proc. Cena zakupu energii będzie więc - zdaniem dziennika - zdecydowanie wyższa niż sprzedaży nadwyżek prądu.

Wiceminister klimatu i środowiska Ireneusz Zyska zapewnił w środowej rozmowie z portalem wp.pl, że w przypadku obecnych prosumentów, projektowane zmiany ustawowe w praktyce nic nie zmienią. Jeśli wejdą oni do systemu do końca 2021 roku, czyli wyprodukują pierwszą kilowatogodzinę energii i wprowadzą ją do sieci, to będą mogli się rozliczać za pomocą opustu jeszcze przez 15 lat.

Według Zyski opłacalność instalacji PV po 1 stycznia 2022 roku nadal będzie wysoka. Przekazał, że według wyliczeń resortu rachunki za prąd będą i tak o połowę niższe. Jego zdaniem zmiany w przepisach nie spowodują też zatrzymania boomu inwestycyjnego zwanego z fotowoltaiką. "W 2016 r. stworzyliśmy zachętę do rozwoju tego rynku (opusty - PAP). Tak też się stało, ten impuls zadziałał. W tej chwili musimy to znormalizować, uspokoić, aby ten boom nie trwał dwa lata tylko był w długim horyzoncie czasu" - podkreślił. (PAP)